



W ratownictwie morskim dużą rolę odgrywa śmigłowce. Mogą one zawisnąć nieruchomo nad rozbitkami, wyłowić go, lub (jeśli zaistnieje potrzeba) dostarczyć lekarza na pokład statku wzywającego pomocy. Oto zdjęcie z akcji przeprowadzonej przez śmigłowce lotnictwa morskiego Marynarki Wojennej. Śmigłowiec zawisł nieruchomo nad statkiem i po drabinie sznurkowej ratownik schodzi na pokład.

CAF — WAF, fot. Chmurzyński

Spotkanie polskich i radzieckich towarzyszy walk partyzanckich

(Inf. wł.) Na dziesięciu trasach prowadzących do Rytra rozpoczęła się w tych dniach Międzynarodowy Górski Raj Turystyczny „Szlakami Partyzanckimi i Radzieckimi”, w którym udział biorą byli partyzanci, członkowie wszystkich podziemnych organizacji niepodległościowych z okresu II wojny. Z okazji rajdu przybyła wczoraj do Krakowa 4-osobowa grupa radzieckich towarzyszy broni walczących w latach wojny w regionie krakowskim. Gości radzieckich: Iwana Fiodorowicza Zolotara (były dowódca zgrupowania radzieckiego w Sadeckim Beskidzie), jego zastępcę Piotra Romanowicza Piernikowa, Mikolaja Pawłowicza Sudoplatowa i Siergieja Timofiejewicza Gorbaczewskiego — podejmowali przewodniczący ZO ZBOWID w Krakowie Z. Grela i kilkudziesięciu bojowników ruchu oporu. Obecni byli także wicekonsul ZSRR w Krakowie Włodzimierz A. Golowczanski.

Szefowa Gorbaczewski opowiedział wczoraj o swoich wojennych losach. Z obozu jenieckiego, położonego o 10 km od Skarżyska Kamiennego uciekł w 1941 roku 7 Grusznów, wśród których był S. Gorbaczewski. Uciekinierzy po kilku dniach trafili do oddziału Batalionów Chłopskich, dowodzonego przez Jana Sołtę i razem rozpoczęli walkę z Niemcami. Podczas jednej z akcji S. Gorbaczewski został ranny i zemdlał z upływu krwi. Z pola walki wyniósł go rannego Tadeusz Wojtyński, ps. „Baba”, który z narażeniem życia całej swojej rodziny ukrywał go przez 2 miesiące w swoim domu. Potem S. Gorbaczewski

Genewskie obrady Komitetu Rozbrojenia

Na czwartkowym posiedzeniu Komitetu Ośmiastu przemawiał przedstawiciel W. Brytanii i Kanady. Delegat brytyjski min. Fred Mulley nawiązując do ostatniej propozycji włoskiego ministra spraw zagranicznych Fanfaniego oświadczył, że rząd angielski uważa, iż układ o porozumieniu nie powinien utrudniać wykorzystania energii jądrowej do celów pokojowych. Wyraził on zaniepokojenie, że do dyskusji w Komitecie Rozbrojenia nie zostało włączone pytanie o bezpieczeństwo. Opóźnienie w tej sprawie może utrudnić przygotowanie odpowiednich wniosków na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Brak układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej może podważyć całą wiarę w realność powszechnego i całkowitego rozbrojenia i dlatego należy dążyć do wypracowania takiego postępu w rokowaniach, jakiego przed zbliżającą się sesją ONZ.

Wojska kongijskie wypierają najemników

Korespondent TASSA i Reutersa informuje, że wojska rządowe w Kongu — Kinszasie wyparły białych najemników i zbuntowanych byłych żandarmów Katangi z dwóch miast — Puni i Lubutu — we wschodniej prowincji Kiwu po zwycięskich walkach. Radostą rządową ogłaszając te wiadomości stwierdziła, że uciekający najemnicy usiłowali dotrzeć do Jeziora Kiwu, na granicy z Rwandą.

„Lalka” na ekranie

WARSZAWA (PAP) W zespole realizatorów filmowych „Kamera”, kierowanym przez Jerzego Bossaka, trwają przygotowania do przeniesienia na ekran „Lalki” Prusa. Film reżyserować będzie Wojciech Has, który opracował scenariusz w oparciu o powieść Prusa wraz z Kazimierzem Brandysem. Już się dowiaduje sprawozdawca filmowy PAP, w roli Wokulskiego wystąpi Mariusz Dmochowski, Izabella Łęcka — Beata Tyszkiewicz, Tomasz Łęcki — Jan Krecmar, Ignacy Rzecki — Tadeusz Fijański, przesuwający — Jadwiga Gali, baronowa Krzeszowska — Halina Kwiatkowska; subiekta grać będzie: Lisieckiego — Gustaw Lutkiewicz, Kleina — Krzysztof Litwin, a Mroczewskiego — Julian Jabczyński, w roli pani Wąsowskiej wystąpi Kalina Jedrusik, starego Szlągowskiego — Tadeusz Konrad, Magdalenki — Anna Seniuk, Florentyny — Irena Szramowska. Początek zdjęć przewidziany jest na połowę października br.

Johnson podjął decyzję

Do Wietnamu — nowe oddziały wojsk USA

Prezydent Johnson prędko w środę do Kongresu wniosł o podwyższenie podatków dochodowych, pałacowych przez osoby prywatne i państwa oraz wysłania do Wietnamu w roku bieżącym co najmniej jeszcze 45 tysięcy żołnierzy amerykańskich.

Prezydent stwierdził wyraźnie, że wzrost podatków jest bezpośrednio związany z wielokrotnie niższymi kosztami wojny wietnamskiej.

Pierwsze tony ziarna trafiają do punktów skupu

WARSZAWA (PAP) Żniwa trwają jeszcze w pełni, ale w tych gospodarstwach, które szybko uporządkowały się ze zbiorami, rozpoczynają się omloty. Od kilku dni rolnicy przywożą do punktów skupu pierwsze tony ziarna z tegorocznych zbiorów. Pewne ilości ziarna bezpośrednio spod kombajnów dostarczają codziennie do magazynów państwowych PGR-y. Ogółem z tegorocznych zbiorów znajduje się już w magazynach kilkadziesiąt tysięcy ton zboża, głównie żyta i nieco pszenicy. Obecnie z każdym dniem dostawy zboża do punktu skupu będą wzrastać. Wielkopolscy rolnicy do starczyli dotychczas blisko 15 tys. ton ziarna. Przewiduje kombinat PGR Konarzewo, który

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ZACZNIĘ SIĘ!

Gazeta

Kraków
4 sierpnia
1967 r.
Nr 185 (6052)

Rok XIX
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Izrael nie zaprzestaje prowokacji

LONDYN (PAP) W środę żołnierze izraelscy sprowokowali trzy incydenty w rejonie rzeki Jordan. Doszło do wymiany strzałów między Izraelczykami a żołnierzami jordańskimi. Najdłuższa strzelanina trwała godzinę. Ogółem w środę i we wtorek między Izraelem i Jordanią wybuchły 4 incydenty, sprowokowane przez stronę izraelską.

Izraelski minister spraw zagranicznych Abba Eban w wywiadzie dla francuskiej rozgłośni radiowej „Europe 1” oświadczył, iż nie sądzi, aby można było przywrócić granicę między Izraelem a krajami arabskimi do stanu, jaki istniał przed wybuchem wojny. Stanowi to kolejne potwierdzenie stanowiska władz z Tel Awiwu opowiadającego się za aneksją części terytoriów arabskich zajętych w wyniku agresji z czerwca br.

Ciekawe, nie tylko dla fachowców

Rolnictwo polskie — liczby i porównania

(Inf. wł.) Ostatnie spisy dotyczące naszej gospodarki rolnej — przeprowadzone przez Główny Urząd Statystyczny — znalazły swoje odbicie w publikacji pt. „Użytkowanie gruntów, powierzchnia zasiewów i zwierzęta gospodarskie 1966 r.” Dane zawarte w zeszycie zawierają szereg cennych informacji zebranych w czasie czerwcowego spisu rolnego, jak również spisu dokonanego w grudniu roku ubiegłego. Oprócz uwag wstępnych publikacja przedstawia aktualny stan dotyczący wszelkich dziedzin gospodarki rolnej Polski.

Z zamieszczonych danych wynika, że pogłowia wszystkich rodzajów zwierząt gospodarskich wzrosło bardzo pokaznie — w roku 1966 osiągnęło stan, który w czerwcu wyniósł 10,4 mln sztuk. Było to możliwe dzięki dobrym zbiorom siana oraz niezłym warunkom atmosferycznym ubiegłego roku.

Zarówno spis czerwcowy jak i grudniowy, wykazały dalszy wzrost pogłowia owiec. Zaznaczył się on we wszystkich województwach. Również wzrosło pogłowie koni.



Od wtorku 1 sierpnia, w stolicy Sudanu Chartumie obraduje konferencja ministrów spraw zagranicznych trzynastu krajów arabskich — członków Ligi Arabskiej. Ministrowie dyskutują nad wspólnym arabskim planem likwidacji skutków agresji izraelskiej oraz przygotowanie arabskiego szczytu. Na zdjęciu: ogólny widok sali obrad konferencji w Chartumie.

Korektura lotu „Lunar — Orbiter 5” NOWY JORK (PAP) Laboratorium kosmiczne w Pasadena przeprowadziło w środę korekturę lotu pojazdu „Lunar — Orbiter 5”, wystrzelonego w dniu 1 sierpnia w kierunku Księżyca. Pojazd znajdował się wówczas w odległości około 211 000 km od Księżyca.

Murzyni kontynuują walkę

Wybuchowa sytuacja w kilkudziesięciu miastach USA

NOVY JORK (PAP)

Wystąpienia murzyńskie w Stanach Zjednoczonych trwają nadal, chociaż ich nasilenie w niektórych miastach zmniejszyło się nieco. Fala protestu ludności murzyńskiej przeciwko nierówności społecznej obejmuje swoim zasięgiem coraz dalsze miasta. Przewodniczący specjalnej komisji rządowej do spraw wystąpień murzyńskich Otto Kerner oświadczył w tych dniach, że wybuchowa sytuacja istnieje w kilkudziesięciu miastach amerykańskich. Członkowie komisji w najbliższym czasie mają się udać do niektórych miast, aby zbadać sytuację na miejscu. Szczególnie napięta sytuacja utrzymuje się w miastach: Providence w stanie Rhode Island, Milwaukee w stanie Wisconsin, w Detroit w stanie Michigan, w Portlandzie w stanie Oregon, w Chicago i Peorii w stanie Illinois.

PROVIDENCE: Burmistrz tego miasta Joseph Doolley wprowadził w czwartek 3 km. godzinę policyjną w getcie murzyńskim, które zamieszkuje około 12 tys. osób. Godzina policyjna będzie obowiązywać od 21 do świtu. Jest to następstwo strzelaniny, jaka wywiązała się poprzedniej nocy między policjantami a ludnością murzyńską. 30 osób odniosło rany, a ogółem odwieziono do szpitala 12 osób obrażeń. 54 osoby. Policja dokonała masowych aresztowań, w tym wielu rasistów prowokujących zajścia.

MILWAUKEE: W nocy z środy na czwartek snajperzy z przetrwania trzy godziny ostrzeliwali siedzibę Gwardii Narodowej i poli-

Spotkanie w Chartumie

Owocne obrady państw arabskich

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR)

Wiadomości na temat przebiegu obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów arabskich w Chartumie są nadal bardzo skąpe. Delegacje uczestniczące w posiedzeniu zachowują bowiem daleko posuniętą dyskrecję.

Wiadomo jednak, że 2 bm. uczestnicy obrad dokonali oceny przebiegu nadzwyczajnej sesji ONZ poświęconej kryzysowi na Bliskim Wschodzie, a w czwartek dyskutowali m. in. problem ekonomiczny, wiążący się z utrzymaniem embarga na ropę arabską w stosunku do sojuszników Izraela oraz z wycofa-

niem wszelkich wkładów pieniężnych państw i obywateli arabskich z banków brytyjskich, amerykańskich i zachodniouniemieckich.

Algierski oficjalny dziennik „El Mudżahid” w ostatnim numerze pisze, że według zgodnego zdania wszystkich obecnych w Chartumie delegacji, dotychczasowe obrady konferencji były owocne. Toczona jest ona w atmosferze wzajemnego zrozumienia i pełnej solidarności.

Ten sam dziennik wyraża przekonanie, że konferencja zakończy się w najbliższym czasie, gdyż sytuacja w świecie arabskim wymaga podjęcia szybkich decyzji, możliwych do natychmiastowego wprowadzenia w życie przez wszystkie kraje Ligi Arabskiej.

Warto zwrócić uwagę, że w obradach konferencji uczestniczy jako obserwator minister obrony narodowej Somali, a więc państwa blisko związane go ze światem arabskim, ale nie należące do Ligi Arabskiej. Obserwator somalijski złożył oficjalną deklarację, stwierdzającą, że jego kraj gotów jest zaangażować w razie potrzeby cały swój potencjał militarny do walki o wyzwolenie okupowanych przez Izrael terytoriów ZRA, Syrii i Jordani. Prasa arabska snuje też przypuszczenia na temat ewentualnego przystąpienia do Ligi Arabskiej Somali i Mauritanii.

Jak wiadomo, jednym z celów obecnej konferencji jest przygotowanie arabskiej konferencji na szczycie. Wydaje się, że niektóre państwa członkowskie Ligi pragnęłyby uzgodnić zasady wspólnej polityki już w Chartumie. NRP oczekują spóźnienia szefów państw. Chodzi im bowiem o podjęcie szybkich decyzji ekonomicznych, politycznych i strategicznych, które umożliwiłyby przewyższenie skutków agresji i uratowanie najbardziej dotkniętych w jej wyniku państw od ruin gospodarczych.

ZDZISŁAW MORAWSKI

Z KRAJU

(J) Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab przyjął 3 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Rumunii — Wiesława Sobierajewskiego.

Według ostatnich obliczeń Warszawa liczy 1 276 tys. mieszkańców; warszawiacy mają 92-tygodniową przeprawę nad płcią brzydką.

Na pokładzie M/S „Mazowsze” powrócił do Gdyni z „Rejsu Przyjaźni” do Leninogrodu 120-osobowa delegacja Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

W Puławach rozpoczął się międzynarodowy obóz harcerski; biorą w nim udział harcerze z Belgii, Francji, NRP, Gwatemali i Polski.

W dniach 15—14 września br. odbędą się w Poznaniu III Międzynarodowy Konkurs Lutniczy im. Henryka Wieniawskiego.

W SKROCIE

Z ZAGRANICZNYCH

W czwartek przybył do Bukaresztu z oficjalną wizytą wicekanclerz i minister spraw zagranicznych ZSRR Władimir Brandt i rozpoczął rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Rumunii — C. Manescu.

Ministerstwo Handlu Zagranicznego NRD podpisało w ostatnich dniach z firmami zachodniobałtyckimi umowy o dostawie do NRD wagonów towarowych i turbin wartości przekraczającej 100 mln marek.

Rząd W. Brytanii ponownie odmówił wstępującemu grupie studentów z DRW, zaproszonych przez brytyjskie organizacje walki o pokój.

Przewodniczący Najwyższej ZSRR ratyfikował radziecko-tureckie porozumienie o dostawach urządzeń, materiałów i świadczeniu usług przy budowie niektórych przedsiębiorstw przemysłowych.

Gen. Suharto zezwolił na utworzenie nowej partii muzułmańskiej, która ma skłonić stowarzyszenia muzułmańskie, nie należące do żadnego stronnictwa.

W czwartek rano mieszkańcy Taszkenetu oddalił nowy wstrząs podziemny. W ciągu ostatnich 15 miesięcy od kwietnia ub. roku w stolicy Uzbekistanu zanotowano 732 wstrząsy podziemne.

Rada Państwa NRD wyraziła zgodę na propozycję Kambodży podniesienia konsula generalnego NRD w Phnom Penh do rangi przedstawiciela NRD.

W Damasku toczą się obecnie doniosłe obrady dwóch kierowniczych organów partii Baas „Narodowego Dowódcy Syryjskiego” oraz „Panarabskiego Dowódcy Baas”. Omawiana jest sytuacja, wytworzona w Syrii i w świecie arabskim agresją Izraela.

W Brazylii otwarta została wystawa fotograficzna, poświęcona 50-leciu Rewolucji Pałacowej.

Wojskowy rząd w Ghanie nakazał uwolnienie dalszych 161 więźniów, trzymanych w tzw. „ochronnym areszcie” od 17 kwietnia, kiedy wykryto próbę obalenia rządzącej Rady Wyzwolenia Narodowego; równocześnie aresztowano 87 osób podczas obław w wsi Sukula na przedmieściach Akry.

Polskie sukcesy w górach Atlas

BYDGOSZCZ (PAP)

Z Casablanki nadeszła wiadomość o zakończeniu z powodzeniem II polskiej wyprawy w góry Atlas. Organizatorem 8-osobowej ekspedycji, w skład której wchodził lekarz, geografowie, klimatolog, geolog i in., był Pomorski Klub Wysokogórski w Bydgoszczy. Ekspedycja kierował bydgoski lekarz i alpinista — dr Eugeniusz Temlak.

Podczas kilkutygodniowego pobytu w Atlasie, polscy alpinści zdobyli 20 szczytów, a pośród nich najwyższy w tym masywie górskim — Dżebel Tubkal (4 165 m n.p.m.), oraz 18 trudno dostępnych przełęczy. Wykonano szereg zadań nieosiągniętych przez poprzednią polską wyprawę w 1934 roku.

Polska lekkoatletyka odniosła kolejny sukces. O zwycięskim meczu Polska — W. Brytania pisaliśmy na stronie 2. Na zdjęciu: finisz biegu kobiet na dystansie 100 m. Na czele — niezawodny tandem Kirszenstein — Kłobukowska.

CAF — Telefoto — Dąbrowiecki



we i klimatyczne nie pozwalają na to. Ale wydaje się, że spółdzielczość organizująca produkcję i skup musi dokładnie zbadać warunki, wyjść do chłopów z konkretną fachową pomocą. Trudno bowiem namawiać podkrakowskich ogrodników np. do produkcji większej ilości marchwi, skoro koszty jej uprawy są znacznie wyższe niż w Warszawskim.

Obserwacja skupu owoców i warzyw w bieżącym roku pozwala przypuszczać, że wśród dostawców zdarzają się czasem nieuczciwi rolnicy. Nierzadkie bowiem są wypadki, kiedy to towary najlepszej jakości dostarcza się prywatnym odbiorcom. Do punktów skupu spółdzielczości i przemysłu trafia wówczas towar gorszego gatunku. Nie można kupować wszystkiego co rolnik dostarczy. Ale nauczyły go trzeba przedtem produkcji warzyw i owoców wysokiej klasy.

I ja chciałbym zwrócić uwagę na nieprawidłowości cen skupu i detalicznych. Mimo iż ich rozpiętość „urzędowa” niejednokrotnie bywa duża, do tego dochodzi jeszcze nieuczciwość sprzedawców zarówno w sklepach spożywczych jak i w prywatnych stoiskach. Kupujemy w województwie wiele owoców i warzyw niższych gatunków. W sklepach i na stoiskach jed-

nej kontraktacji nie jesteśmy w stanie przewidzieć ile w danym roku będzie tych czy innych warzyw. Lepszą organizacją w tym względzie pozostaje na opracowanie dokładniejszego bilansu, na unikanie błędów w organizacji skupu, braków na rynku owocowo-warzywnym. Dodac bowiem pragnę, że w najbliższych la-

W 1965 r. kontraktacją objęto 23 tys. ton warzyw. W roku ubiegłym wielkość kontraktacji zbliżyła się do 40 tys. ton. Za trzy lata ta forma organizacji skupu objętych zostanie ponad 73 tys. ton warzyw.

tach kontraktacją obejmujemy większość upraw ogrodniczych. Zwrócić uwagę należy na potrzebę dostarczenia konsumentom owoców i warzyw niższego gatunku. Nierzadko gospodynie szukają tańszego towaru, ale jak dotychczas detale nie odbiera z punktów skupu agrestu, porzeczek, truskawek drugiego gatunku. Jeżeli jednak towar niższej jakości trafi do detalu, tam sprzedawany jest po najwyższych cenach.

Przemysł również odmawia przyjęcia tańszych produktów do przetworstwa. Tymczasem zdawać sobie sprawę trzeba z tego, że prze-

umowy były wiążące. CSO jest monopolistą na rynku owocowo-warzywnym. Często jednak niewłaściwa organizacja skupu doprowadza do tego, że towar najlepszej jakości trafia na rynek prywatny. Do handlu upośledzonego dostarcza się towar gorszej jakości, stąd narzekania na nasze zaopatrzenie.

STANISŁAW CIESLA — z-ca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Cien

Zbyt duże rozdrobienie producentów owoców i warzyw w naszym regionie zmusza nas do elastycznej polityki cen. Podporządkowywać się musimy zasadom rynku ogólnokrajowego. Chcielibyśmy zapewnić producentom krakowskim jak najwyższą cenę za plody ich pracy. Dbać jednak musimy również o interesy konsumenta. Oto przykład: wiosną br. placiliśmy za ogórki cieplarniane po 45 zł za kg. W tym czasie jednak nadeszła z Warszawskiego oferta, która zapewniała naszemu handlowi dostawę ogórków szklarniowych po 25 zł. W tej sytuacji zmuszeni bylibyśmy natychmiast obniżyć cenę. Odbiło się to niezbyt dobrą chęcią wśród producentów. Spółdzielnia Ogrodnicza w



W 1965 r. w regionie krakowskim wyprodukowano około 250 tys. ton warzyw gruntowych. W roku ubiegłym produkcja ta przekroczyła 270 tys. ton. W 1970 roku osiągnąć powinna 350 tys. ton.

sprawać w Krakowie ci się minimalne ceny. W tych jednak nie widac u nas pod dostatkiem. Często zbyt biurokratyzowana jest praca naszego handlu. Utrudnia to jego elastyczność. Prywatny sprzedawca działa sprawniej, dlatego świeższe są na jego straganie warzywa, ładniejsze owoce.

Starala się Centrala Spółdzielni Ogrodniczych o plac handlowy na terenie miasta. Otrzymała je. Jak dotychczas jednak nie widac jej działalności. Gorzej jest z gminnymi spółdzielniami, które również starały się o lokale handlowe w naszym mieście. Niestety w nowych blokach mieszkalnych zbyt mało buduje się lokali handlowych.

WŁADYSŁAW OGARA — sekretarz KP PZPR w Proszowicach

Proszowickie ma być zaplecem warzywnym dla Krakowa i województwa. Tymczasem bywają miesiące, w których nie możemy sprzedać wyprodukowanych przez naszych ogrodników warzyw, nierzadko towarem najwyższego gatunku chłopci karmili bydlę, gdyż nie było nabywców, albo cena nie odpowiadała nakładom pracy. Wywozimy więc warzywa na Śląsk i w Opolskie. Jak wiadomo jednak, w Katowickim również rozwijają się rejon warzywnicze. Czy w tej sytuacji nie trzeba będzie skorygować programu rozwoju produkcji ogrodniczej?

Wydaje się jednak, że istnieją możliwości rozprzecznienia w naszym regionie znacznie większych ilości warzyw. Trzeba tylko usprawnić ich skup i rozprowadzenie. Nierzadko bowiem krakowskie przedsiębiorstwa społeczne kupują warzywa na placu targowym nie tylko od producentów, ale od handlarzy. A przynależało im być w Proszowickim dziale wielu takich, którzy bez porozumienia się z powiatowymi władzami otrzymali zezwolenia Wydziału Handlu Rady Narodowej m. Krakowa i Prezydium WRN.

Często stosuje się u nas niewłaściwą politykę cen. Producent dostarcza wówczas swój towar tym, którzy placą mu kilkadziesiąt groszy drożej. Czy można mu się dziwić?

Mówi się, że jakość prozowski warzyw pozostawia wiele do życzenia, ale za walną zasadą, że nie wolno rzywa gorszego gatunku pla-

ci się minimalne ceny. W tych jednak nie widac u nas pod dostatkiem. Często zbyt biurokratyzowana jest praca naszego handlu. Utrudnia to jego elastyczność. Prywatny sprzedawca działa sprawniej, dlatego świeższe są na jego straganie warzywa, ładniejsze owoce.

Starala się Centrala Spółdzielni Ogrodniczych o plac handlowy na terenie miasta. Otrzymała je. Jak dotychczas jednak nie widac jej działalności. Gorzej jest z gminnymi spółdzielniami, które również starały się o lokale handlowe w naszym mieście. Niestety w nowych blokach mieszkalnych zbyt mało buduje się lokali handlowych.

WŁADYSŁAW OGARA — sekretarz KP PZPR w Proszowicach

Proszowickie ma być zaplecem warzywnym dla Krakowa i województwa. Tymczasem bywają miesiące, w których nie możemy sprzedać wyprodukowanych przez naszych ogrodników warzyw, nierzadko towarem najwyższego gatunku chłopci karmili bydlę, gdyż nie było nabywców, albo cena nie odpowiadała nakładom pracy. Wywozimy więc warzywa na Śląsk i w Opolskie. Jak wiadomo jednak, w Katowickim również rozwijają się rejon warzywnicze. Czy w tej sytuacji nie trzeba będzie skorygować programu rozwoju produkcji ogrodniczej?

Wydaje się jednak, że istnieją możliwości rozprzecznienia w naszym regionie znacznie większych ilości warzyw. Trzeba tylko usprawnić ich skup i rozprowadzenie. Nierzadko bowiem krakowskie przedsiębiorstwa społeczne kupują warzywa na placu targowym nie tylko od producentów, ale od handlarzy. A przynależało im być w Proszowickim dziale wielu takich, którzy bez porozumienia się z powiatowymi władzami otrzymali zezwolenia Wydziału Handlu Rady Narodowej m. Krakowa i Prezydium WRN.

Często stosuje się u nas niewłaściwą politykę cen. Producent dostarcza wówczas swój towar tym, którzy placą mu kilkadziesiąt groszy drożej. Czy można mu się dziwić?

Mówi się, że jakość prozowski warzyw pozostawia wiele do życzenia, ale za walną zasadą, że nie wolno rzywa gorszego gatunku pla-

stro krytykuje zorganizowany przez Krakowski Klub Przewodników Ogólnopolski Zlot GOT w dniach 6 — 9 lipca.

„Uważam za nieodpowiednie — pisał nasz czytelnik — termin zlotu. 4-dniowy okres zlotu to stracony dla turysty kawał urlopu. Wystarczy 2 pełne dni. Program pod hasłem „szkoleniowy” — to chyba omyłka. — Koledzy! Przekazuję do zlotu przewodników, a nie szkółka dla kandydatów na przewodników. Organizatorzy zlotu muszą mieć zaufanie do wiedzy i umiejętności przewodników zweryfikowanych przez najwyższe władze PTTK.”

Nasz czytelnik ostro krytykuje również tematykę dyskusyjną zlotu. Zapytuje on po cóż więc dyskusja nad projektami najwyższej rady zlotu przewodników, skoro ich walny, ogólnopolski zlot nie ma mocy nadzwyczajnej walnego zebrań?

Wiele miejsca w swoim liście poświęca również zlej organizacji zlotu i chyba ma rację, bo kto jak kto, ale przewodnicy GOT powinni tę sprawę „mieć w małym palcu”.

Największe zastrzeżenia budzi sprawa tzw. ogniska. Dyskusje rozpoczęły się około godz. 20 przy ognisku rozpalonym w lesie. Ogromnie lubię „watrę” w lesie. Szanuję kulturę domowego ogniska — pisał nasz Czytelnik — a tu ci nowa kultura „Watry przewodników” z pustych puszek i stoików na środku ogniska. Czyż to pomysł? — pytam, a na to nasze kierownictwo: tak zostało złeczone, aby śmieci po nas nie były.

Jednym słowem sporo zastrzeżeń u naszego Czytelnika budzi ów zlot. Czekamy teraz na odpowiedź Krakowskiego Klubu Przewodników GOT.



Jak już donosiliśmy, swego czasu odbyło się w naszej redakcji spotkanie przedstawicieli instytucji i przedsiębiorstw zainteresowanych skupem i sprzedażą owoców i warzyw. Zaaranżowaliśmy wówczas dyskusję w oparciu o sytuację, jaką od dłuższego czasu obserwuje się na zielonym rynku.

W naszej redakcyjnej dyskusji zabierało głos wielu warzy-y. Postaramy się więc w poniższej relacji odwzorować przebieg tego spotkania.

Jako pierwszy zabrał głos uczestniczący w spotkaniu zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR tow. KAROL FILEK.

Oto niektóre problemy z tego wypowiedzi.

Z każdym rokiem powiększa się wielkość szklarni. Podczas, gdy w 1965 r. na terenie Krakowa i województwa 130 tys. m kw. znajdowało się pod szklarnią, w 1970 r. nowoalki zbierać się będzie z 216 tys. m kw. Najpoważniejszy wzrost upraw cieplarnianych zakłada się w Krakowie, w Miechowskim, Olkuskim, Tarnowskim i Krakowskim.

W 1965 r. sytuacja na rynku owocowo-warzywnym była skomplikowana ze względu na niedostateczną wielkość produkcji oraz z powodu nie najlepszej organizacji skupu i handlu detalicznego.

Plan 5-letni w zakresie rozwoju rolnictwa przewiduje wzrost produkcji ogrodniczej o blisko 40 proc. Rozwój ten jest uzasadniony zarówno potrzebami mieszkańców miast i wsi, jak i rozwojem ośrodków wypoczynkowych i turystyki, która ściga rok rocznie na ziemie krakowską około 8 mln turystów.



Dotychczasowe przemiany w tym zakresie cechowały żywołowość z jej wszystkimi ujemnymi przejawami. W pewnych okresach na rynku owocowo-warzywnym notowano niedobór, w innych zaś obserwowano „kiesie urodzajów”. Do tego jeszcze dochodziła zła jakość produkcji ogrodniczej w niektórych rejonach. Struktura upraw wiele pozostawiała do życzenia. Brak specjalizacji. Niedostateczna pomoc fachowej służby i spółdzielczości ogrodniczej w zakresie ochrony roślin, zabiegów agrotechnicznych, zaopatrzenia producentów w dobrane nasiona, drzewka i krzewy owocowe. Wszystko to było powodem dezorganizacji, chaosu. Nie sprzyjało upowszechnieniu spożycia warzyw i owoców, które w naszym regionie znacznie odbiega od przeciętnej spożycia krajowego.

Zacząć więc trzeba było od poprawienia organizacji produkcji. Nie mogły temu sprzyjać jednak ciągle dyskusje nad rozmieszczeniem baz produkcyjnych przemysłu, spółdzielczości ogrodniczej i samopomocy. Instancja wojewódzka jest za jednym gospodarzem bazy, który odpowiadać musi zarówno za produkcję jak i skup tego wszystkiego, co ogrodnicy dostarczają. Trzeba więc musi o jakości tej produkcji. I mimo, że w tej dziedzinie w ostatnich latach

zrobiono już wiele, nie potrafiło w dostateczny sposób związać producentów z odbiorcą poprzez kontraktację. Istnieje duża sprzeczność interesów pomiędzy producentem, hurtlem a detalem. Brakowało, a zapewne i dzisiaj nie ma, rzecznika interesów ogrodników i konsumentów. Nierzadko więc ceny powodują cyklizację produkcji warzyw. Działają odwrotnie do naszych zamierzeń. Instytucje zajmujące się handlem owocami i warzywami interesowały raczej własne racje — pośrednika, który czerpał zyski nie dając w zamian prawie nic tym, którzy produkują warzywa i owoce.

W tej sytuacji egzekutywa KW PZPR powzięła odpowiednie uchwały. W ostatnich dwóch latach obserwuje się pewne, korzystniejsze zmiany. Poprawiła się organizacja skupu i zaopatrzenia, chociaż w dalszym ciągu istnieje tu wiele braków i niedomagań. Jakość i asortyment warzyw — mimo iż znacznie się rozszerza — pozostawia wiele do życzenia.

Stworzono ogrodnikom dogodniejsze warunki budowy szklarni, dzięki czemu już w ostatnim roku przybyło nam wiele dodatkowych ton nowalijek. Plan budowy obiektów

nak ich nie widać. Co się z nimi dzieje? Na to powinny dać odpowiedzi organa kontrolne. Większe zaangażowanie musi wykazać społeczność ogrodników przez zawiązki zawodowe. Od dawna się mówi, że nieuczciwym sprzedawcom należy odbierać zezwolenie na handel. Nie znam takich wypadków w Krakowie czy województwie.

Uprawnić trzeba również organizację skupu w samych przedsiębiorstwach, aby nie było nonsensów. Niedawno gminne spółdzielnie w Proszowickim miały trudności ze zbytym kapusty. Ale GS-y z innych rejonów szukały tego towaru na krakowskim Kleparzu.

Istnieje u nas przekonanie, że lepiej sprowadzać niektóre warzywa z Warszawskiego,

Jak wynika z szacunku spożywców warzyw gruntowych na jednego mieszkańca wsi przypada u nas niespełna 73 kg zielonych produktów. Mieszkańcy miast spożywają około 83 kg warzyw.

Najmniej warzyw spożywają mieszkańcy powiatów limanowskiego (57 kg), miechowskiego (64 kg), tarnowskiego (66 kg).

cież obok owoców czy warzyw najwyższego gatunku znajduje się u producenta pechowiec procent towaru gorszej jakości. Towar ten jest poszukiwany na rynku jednak nie przez handlowców.

Słyszymy często narzekania na naszą organizację skupu. Zaznaczyć jednak należy, że w roku ubiegłym zanotowaliśmy 25 tys. dostawców. Na przyjęcie jednej skrzynki szliw w okresie szczytowym punkt skupu miał jedną minutę czasu. Tymczasem np. w Bułgarii taką samą masę towaru, którą u nas dostarcza 25 tysięcy dostawców, przywozi 5 producentów.

Wydaje się, że przesadzamy często mówiąc o nieopłacalności niektórych warzyw. Przy prawidłowym ustawieniu produkcji i nasi ogrodnicy zarobić mogą na, na marich, która w Warszawskim jest znacznie tańsza. Trzeba jednak ustalić ceny według produkcji pewnej grupy średnich gospodarstw.

Srednia marża spółdzielni ogrodniczej sięga 17 proc. Nie ma na świecie przedsiębiorstw, które pozwalałyby sobie na tak niski zysk. Jednak przedsiębiorstwa handlu detalicznego powinny podporządkować się pewnym prawom przy ustalaniu cen detalicznych. Im wyższa cena skupu, niższa powinna być marża. Tymczasem w przedsiębiorstwie „Warzywa i Owoce” często bywa odwrotnie. Jeżeli np. przy towarze wartości 4 zł zarabia się jedną złotówkę, to w wypadku ceny detalicznej wynoszącej 10 zł niejednokrotnie zarobek detalu sięga 3 zł. Wydaje się jednak, że wielka rozpiętość cen, która często denerwuje nas wszystkich to spekulacja na zielonym rynku. Właśnie brak towaru niższego gatunku jest przyczyną podwyższenia cen.

Spółdzielczość ogrodnicza reprezentująca interesy producenta powinna dyktować ceny. Tymczasem u nas bywa odwrotnie. To detal i Komisja Cen mają w tej dziedzinie ostatnie słowo. Dlatego często prozowickie warzywa jechać muszą na Śląsk, nie znajdując nabywców w Krakowie.

MIECZYSLAW RUDZKI — prezes PSS w Krakowie.

Konsument chce nabywać warzywa i owoce przez cały rok. Tymczasem spółdzielczość ogrodnicza w Krakowskim nie jest zdolna zapewnić w tej chwili pełnego bukietu jarzyn, które możemy produkować na miejscu. Wiąże się to również ze sprawą maksymalnego wykorzystania wolnych jeszcze w wielu rejonach rąk do pracy.

JERZY KRAWCZYK, dyrektor Okręgu CSO w Krakowie.

Jednym z najpilniejszych problemów, który wymaga rozwiązania jest kontraktacja. Dzięki rozwinięciu tej formy współpracy naszej z producentem udało nam się już w wielu rejonach Sadeckiego, Limanowskiego, Miechowskiego i Brzeskiego zorganizować prawidłowy skup owoców i warzyw. W rejonach tych następuje specjalizacja produkcji, co jest niezmierznie korzystnym objawem. Dodac bowiem należy, że jeszcze dotychczas w większości powiatów chłopci starają się uprawiać na niewielkich zagonach różne warzywa. W takiej sytuacji nie można mówić o produkcji wysokiej jakości.

Zdarzają się często wypadki fałszywych prognoz zbiorów niektórych plodów ogrodniczych. Nie mając zapewni-

Brzesku w ciągu kilku godzin straciła na tej transakcji 50 tys. zł.

Często z powodu nieurodzaju czy innych przyczyn na zielonym rynku brakuje niektórych plodów ogrodniczych. Wówczas producent i prywatny odbiorca zaczynają dyktować cenę. Aby temu zapobiec w przyszłości zwrócić trzeba uwagę na rozwijanie kontraktacji.

Niewątpliwie przedsiębiorstwa trudniące się handlem, owocami i warzywami muszą mieć zagwarantowany pewien zysk. Niedawno dyrektor Krakowskiego Oddziału WOPP otrzymał od swej centrali nagane za to, że marża krakowskiego przedsiębiorstwa nie została w pełni wykonana. Ale istnieje u nas możliwość ryzyka. Po południu, kiedy obserwuje się mniejsze zainteresowanie zielonym towarem, powinno się obniżać ceny artykułów, które nie mogą pozostać do następnego dnia. Nikt tego nie stosuje. Nierzadko bywa odwrotnie. Następnego dnia sprzedaje się towar zwiędnięty. Warzywa czy owoce II wyboru przekłada się do skrzynek z towarem najlepszej jakości. Magazyny przedsiębiorstw detalicznych nie określają w swoich dokumentach jakości towaru. Często więc i kontrola bywa utrudniona.

Zwrócić trzeba uwagę mimo wszystko na wzmocnienie kontroli. Handel społeczniczny w naszym mieście nie może się wystrząść o lokalizację stoisk i straganów w ruchliwych punktach Krakowa. Tymczasem nielegalni handlarze pobierają dwukrotnie wyższe ceny ustawiając swoje wózki w pobliżu instytucji, które powinny zwalczać spekulację.

Jak zaznaczyłem, Komisja Cen powinna pracować operatywnie. Tymczasem brak nam dokładnych sygnałów od terenowej służby rolnej odnośnie urodzaju warzyw czy owoców i zbiorów w danym dniu. Niejednokrotnie półtora dnia czekamy na połączenie telefoniczne z powiatem dąbrowskim, prozowickim czy nowosadeckim. Poza to, mimo naszych prób, nie stwarza możliwości szybkiego porozumienia się z bazami produkcyjnymi.

I jeszcze na jedno chciałbym zwrócić uwagę. Za duża u nas droga od producenta do konsumenta. Zbyt wiele razy przekładamy musi być towar zakupiony u prozowickich czy dąbrowskich ogrodników. Zastanowić się więc należy nad reorganizacją tego handlu.

ANDRZEJ PLUCINSKI — z-ca kierownika Wydziału Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa

Wiele robimy dla poprawy organizacji zielonego rynku. Mimo naszych wysiłków w dalszym ciągu prowadzimy wielki handel upośledzony metodami drobnego handlarza. Warzywa i owoce nie są przygotowane do obrotu detalicznego. Nierzadko pod naciskiem producenta organizacje skupujące przyjmują towar złej jakości. Trzeba zwrócić uwagę na większe wymagania właśnie w punktach skupu. Staramy się, aby w większych sklepach spożywczych organizować przynajmniej kaski z zielonym towarem. Ale jak dotychczas,

Najwięcej kapusty (ponad 50 kg na jednego mieszkańca) spożywa się w Chrzanowskim i Nowosadeckim. Najwięcej cebuli (5,5 kg) spożywa mieszkańcy powiatu krakowskiego. Najwięcej ogórków chłopi prozowicki (ponad 6 kg), natomiast najmniej (niepełna 2 kg na osobę) w Suskim. Wielka dysproporcja występuje również w spożyciu pomidorów. Podczas gdy w Chrzanowskim, Krakowskim, Proszowickim i Tarnowskim spożywa się ich ponad 5 kg na jednego mieszkańca, w Suskim zaledwie 1,20 kg, w Nowotarskim — 2 kg.

problem nie jest rozwiązany. Przedsiębiorstwa detaliczne muszą odpowiednio przygotować ten towar. Nie można np. buraków pomieszać tak, aby wśród bulw wielkości niemal głowy były buraczki wielkości orzechu włoskiego.

Słyszymy często narzekania na sprowadzanie zielonego towaru z innych rejonów. Ale nie nie wskazuje na to, że bylibyśmy mogli zaniechać tych transakcji. W Warszawskim chłopci specjalizują się w produkcji pełnego bukietu jarzyn po niskich cenach. Posiadają większe magazyny i przechowalnie. Nie więc dziwnego, że ze względu na brak tych ostatnich w Krakowie często bylibyśmy zmuszeni sprowadzać warzywa zimą z oddalonych rejonów. Istnieje jednak żelazna zasada, że nie wolno

przekładać jakości towaru z innych rejonów. Ale nie nie wskazuje na to, że bylibyśmy mogli zaniechać tych transakcji. W Warszawskim chłopci specjalizują się w produkcji pełnego bukietu jarzyn po niskich cenach. Posiadają większe magazyny i przechowalnie. Nie więc dziwnego, że ze względu na brak tych ostatnich w Krakowie często bylibyśmy zmuszeni sprowadzać warzywa zimą z oddalonych rejonów. Istnieje jednak żelazna zasada, że nie wolno



DZIWNE ZWYCZAJE ENERGETYKÓW

Letnie dni ścigają do Limanowej wielu turystów i wycieczkowiczów. Każdy wstępuje po drodze do „Myśliwskiej”, w której zawsze spotkać się można z kulturalną obsługą i świetnym wyżywieniem. Tak było również w ostatnią niedzielę. Załoga restauracji jednak musiała się dwoić i troić, aby podać zapotrzebowanym zwiększonej ilości konsumentów. W te upalne dni, dzieląc bowiem Zakład Energetyczny wyłączały na cały dzień dopływ energii. W „Myśliwskiej” zabrakło wody, nie można było uruchomić urządzeń elektrycznych, wysiadły lodówki i chłodnie. W ośrodkach wypoczynkowych brak energii elektrycznej również pomieszał szyski kucharzom. Wszyscy więc kierowali swe kroki do „Myśliwskiej”. Do godz. 15 mimo tych kłopotów zdołano tam wydać ok. 800 obiadów.

I to, jeszcze raz potwierdza przedmiotowość tego zakładu zbiorowego żywienia.

ZIEMIA SADECKA ZAPRASZA

Jak donosiliśmy w ostatniej naszej relacji z ziemia sadecka należało przygotować się na przy-

jecha turystów i wczasowiczów. Mimo zwiększonego napływu urlopowiczów w wielu miejscowościach są jeszcze miejsca dla tych, którzy w sierpniu czy we wrześniu zamierzają tu wypocząć.

LABOWA. Wiele leśniczok położona 17 km na południu, w kierunku Nowego Sącza, w kierunku Krynicy. Na miejscu schroniska PTTK, kino „Jaworzyna”, boisko sportowe, kwatery prywatne.

GRYBOW. Główny ośrodek usługowy dla rejonu doliny Białej. Miasteczko ślicznie położone na szlaku linii kolejowej Tarnów — Nowy Sącz — Krynica oraz u zbiegu dróg w kierunku Gorlic i Krakowa. Świetne warunki klimatyczne. Na miejscu ośrodki wypoczynkowe, baza noclegowa i szereg innych urządzeń niezbędnych wczasowiczom.

FLORYNKA. Wiele położona na południe od Grybowa nad rzeką Białą przy głównym trakcie. Posiada wybitne walory turystyczno-wypoczynkowe. Piękne położenie. Szeroki zakres budownictwa letniskowego. Możliwość organizacji wczasów pod jablońmi. (ep)

POZLOTOWE WSPOMINKI

Tadeusz Jakubowski przodownik GOT nr 1290 (GOT — Górską Odznakę Turystyczną — przyp. redakcji) nadesłał do naszej redakcji list, w którym o-

„GAZETA KRAKOWSKA” organ KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ: w Krakowie, ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: Kraków 1, skr. poczt. 556. ADRES WYDAWNICTWA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62, TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 8 do godz. 3 w nocy — nr tel. 235-60 łączy ze wszystkimi działami. TELEFONY BEZPOŚREDNIE: redaktor naczelny i sekretariat — 509-85, z-ca redaktora naczelnego — 598-12, sekretarz odp. — 215-63, sekretariat odp. i dział depesz — 225-93, dział partyjny — 203-67, dział ekonomiczny — 210-68, dział kultury, nauki i oświaty — 559-00, dział łączności z czytelnikami — 506-23, dział informacji miejskiej — 209-95, dział sportowy — 203-47, dział terenowy — 216-87. ODDZIAŁY REDAKCJI: Bieżnia, ul. Dominikańska 5, tel. 659, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ, ul. Kościuszkii 1, tel. 124, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 20-21. Niezamówionych rekonosów redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam, Kraków, ul. Wiślna 2, I p., tel. 553-40 oraz oddziały: Bieżnia, ul. Dominikańska 5, telefon 659, Chrzanów, ul. Grunwaldzka 5, tel. 88-59, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, tel. 501, Nowy Targ, ul. Kościuszkii 1, tel. 124, Olkusz, ul. Marchlewskiego 1, tel. 537, Tarnów, ul. Krakowska 12, tel. 56-50, Żywiec, ul. Marchlewskiego 4, tel. 20-21, Nowa Huta, plac Centralny (Klub MPiK), tel. 417-50.